Nr. 149 Kraków, czwartek 3 lipca 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K). Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Jak koalicya traktuje wiernego ale słabego i zdradzieckiego ale silnego sojusznika.

W lipcu 1915 Rosya i Japonia zawarły układ sprzymierzeńczy, którego część jawna wyglądała całkiem niewinnie i nie wykraczała niczem przeciw zobowiązaniom sojuszniczym wobec innych mocarstw ententy. Po rewolucyi bolszewickiej atoli rząd sowiecki ogłosił tajne klauzule traktatu. Okazało się z nich, że traktat rosyjsko-japoński oznaczał folmalne przymierze zaczepno-odporne przeciw Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Z końcom ubiegłego roku poczęły się szerzyć w Anglii i Ameryce głuche pogłoski o istnieniu tajnego układu pomiędzy Japonią i Niemcami. Pogłoskom tym nie zaprzeczano wcale ze strony urzędowej, co jeszcze bardziej przyczyniło się do umocnienia ich wiarygodności. Dopiero jednak nazajutrz po podpisaniu pokoju z Niemcami doskonale zazwyczaj poinformowany dziennik amerykański Chicago Tribune przyniósł szczegółowe rewelacye (podene we wtorkowym numerze „Naprzodu") o konspiracyi japońsko-niemieckiej, zwróconej przeciw ententcie.

Jeżeli układ rosyjsko-japoński z r. 1915 był w każdym razie niesłychaną nielojalnością w stosunku do reszty koalicyi to przynajmniej chodziło tam o ugrupowanie specyalne w łonie samej ententy. Natomiast porozumienie pomiędzy Japonią a Niemcami było formalną zdradą, której następstwa mogłyby być nieobliczalne, gdyby nie katastrofa Niemiec.

W przeciwieństwie do Japonii Chiny dotrzymały najskrupulatniej wszystkich swych zobowiązań wobec ententy. Ich udział militarny w wojnie był wprawdzie znikomy. Winę tego ponosi jednak nie zła wola lub opieszałość rządu chińskiego lecz wyłącznie zupełna słabość wojskowa Chin, do utrzymania której Japonia przyczyniła się w najwyższym stopniu. Zresztą także udział Japonii w wojnie światowej ograniczył się do sprzedawania ententcie materyału wojennego po horendalnych cenach i do rugowania handlu europejskiego z obszarów azyatyckich. Natomiast Chiny oddały koalicyi nieocenioną przysługę przez dostarczenie wielkiej ilości robotników, których brak dawał się ententcie niezmiernie dotkliwie odczuć.

Gdy wreszcie w Paryżu nastał wielki dzień zapłaty, żądania chińskie były nadzwyczaj skromne, słuszność ich zaś była wyższą ponad wszelką wątpliwość. Chiny domagały się tylko zwrotu zagrabionego przez Niemców w r. 1898 Kiauczau oraz zniesienia niemieckich uprawnień w prowincyi Szantung, krępujących w wysokim stopniu suwerenność chińską. Postulaty Chin uznał był swego czasu sam rząd japoński, albowiem rozpoczynając wojnę z Niemcami zobowiązał się uroczyście do oddania Kiauczau Chinom. Zachowanie się Japonii na konferencyi paryskiej ujawniło raz jeszcze w sposób jaskrawy wartość zobowiązań międzynarodowych, za któremi nie stoi odpowiednia siła. Delegacya japońska w Paryżu zażądała od koalicyi, ażeby Niemcy zrzekły się swych praw do Kiauczau i Szantungu na rzecz nie Chin lecz Japonii; co więcej uprawnienia tej ostatniej w Szantungu miały być tak rozszerzone, że ta ogromna prowincya, licząca około 40 milionów mieszkańców, faktycznie przeszłaby pod panowanie japońskie.

Cyniczna zaborczość cesarstwa wschodzącego słońca natrafiła z początku na stanowczy opór wszystkich innych mocarstw koalicyi. Szczególnie ostro przeciw pretensyom japońskim wystąpiły Stany Zjednoczone, dla których niedopuszczenie do nadmiernego wzrostu potęgi japońskiej jest kwestyą żywotną. Opanowanie Szantungu jest bowiem pierwszym krokiem do owładnięcia całemi Chinami, do którego to celu polityka japońska zmierza wytrwale i konsekwentnie. 400-milion. Chiny z ich niewyczerpanymi zasobami materyalnymi pod rządami mikada, byłyby to największy przewrót mocarstwowy w dziejach świata. Dla obu mocarstw anglosaskich wynikłoby stąd śmiertelne niebezpieczeństwo, w nich bowiem imperyalizm japoński widzi głównych swych wrogów, jak tego dowodzą wspomniane powyżej układy z Rosyą i Niemcami.

Japonia zdołała jednak złamać opór swych sojuszników. Skorzystała z sytuacyi krytycznej, jaka wytworzyła się w końcu kwietnia skutkiem secesyi Włochów z konferencyi pokojowej. Zagroziła, że pójdzie za ich przykładem i rozbije przez to w zupełności ententę. Widmo so juszu japońsko-włosko-niemieckiego tak steroryzowało Anglię i Amerykę, że ustąpiły w całej linii przed ultimatum Japonii. Szczególnie dotkliwą była ta kapitulacya dla Wilsona, który musiał wszystkie swe zasady poświęcić na ołtarzu wrogiego Ameryce imperyalizmu. Zachowanie się prezydenta spotkało się z powszechną krytyką w jego kraju i dało nową broń do ręki partyi republikańskiej, która wprawdzie jest główną reprezentantką amerykańskiego imperyalizmu ale mimo to a może właśnie dlatego tem energiczniej zwalcza imperyalizm innych.

Krzycząco niesprawiedliwy wyrok ententy w sporze chińsko-japońskim wywołał w całych Chinach niesłychane oburzenie. Pierwszym odruchem samoobrony był najściślejszy bojkot japońskiego handlu.

Jest to broń nadzwyczaj skuteczna, albowiem Chiny są głównym klientem Japonii, a wyrugowanie jej z rynku chińskiego oznaczałoby dla niej prawdziwą katastrofę gospodarczą. Rząd chiński, strwożony groźbami japońskiemi, usiłował przeciwdziałać ruchowi bojkotowemu, ale nadaremno. Niebawem zresztą musiał ustąpić, gdyż parlament chiński znaczną większością oświadczył się przeciw zalecanemu przez rząd podpisaniu krzywdzącego traktatu pokojowego. Nowy gabinet składa się ze zdecydowanych przeciwników Japonii.

Następstwem tego była odmowa podpisania traktatu pokojowego przez delegacyę chińską w Paryżu. Koalicya bowiem odmówiła jej żądaniu, ażeby kwetyę Szantungu pozostawić w traktacie pokojowym otwartą, wobec czego delegaci chińscy oświadczyli, że traktatu nie podpiszą. Jest to pierwsze formalne naruszenie solidarności ententy, precedens dla niej wielce niebezpieczny. **Sam fakt, że znalazło się państwo, które odmówiło otwarcie posłuszeństwa światowładczej ententcie, posiada wielkie znaczenie moralne. Przykład bywa zaraźliwy.** Z drugiej strony postępowanie koalicyi wobec Chin i Japonii dostarcza nowego dowodu na to, że zasada siła przed prawem panuje niestety także w nowym porządku świata, opartym rzekomo na zasadach Wilsona.

Zamach koalicyi na niezawisłość i suwerenność Polski.

Saint-Germain, 1 lipca.

Dzienniki paryskie przynoszą wyciągi traktatu zawartego równocześnie z traktatem pokojowym z Niemcami przez wielkie mocarstwa z Polską. Do traktatu dołączony jest list Clemenceau do Paderewskiego jako uzasadnienie traktatu. **Clemenceau ażeby usprawiedliwić mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski powołuje się na precedens Bismarcka(!!), który przy stworzeniu Serbii (!) wymusił podobne zastrzeżenia w konstytucyi serbskiej.**

Traktat rozpada się na dwa rozdziały i 19 artykułów. Zobowiązuje między innemi Polskę do udzielenia obywatelstwa polskiego każdemu, kto się urodził na terytoryum polskiem z rodziców mieszkających tamże. Żydzi otrzymują prawo nie pracować w sobotę. Nie wolno ich wzywać do sądu w sobotę ani też zmuszać ich do dokonywania w ten dzień aktów prawnych. W sobotę nie wolno również przeprowadzać żadnych wyborów. Wykonywanie tych klauzul podlega kontroli i gwarancyi Ligi Narodów.

Druga część traktatu zajmuje się gospodarczymi stosunkami ententy z Polską i zawiera postanowienia całkiem niesłychane, **przedewszystkiem umiędzynarodowienie Wisły.**

Anglia przyznaje Polsce wschodnią Galicyę.

Z Paryża telegrafują do Warszawy, że w **Radzie czterech rozważaną jest obecnie sprawa Galicyi wschodniej, przyczem wyłoniły się cztery sposoby rozwiązania tej kwestyi: 1) Przyznanie Galicyi wschodniej Polsce, pod warunkiem wprowadzenia szerokiej autonomii. 2) Rozwiązanie kwestyi za pomocą plebiscytu natychmiastowego, 3) Plebiscyt po kilku latach rządów Polski. 4) Oddanie Galicyi wschodniej pod zarząd Ligi narodów.**

Balfour, zastępujący teraz Lloyda Georgea, oświadczył się za pierwszym projektem. Lloyd George miał urzędowo wyrazić swoje desinteressement w sprawie Galicyi wschodniej.

Armia polska zjednoczona.

ROZKAZ PIŁSUDSKIEGO.

Ze Lwowa donoszą, że Piłsudski wydał **rozkaz, w którym podnosi, że rozproszone podczas wojny po całym świecie usiłowania Polski, aby stworzyć własną armię, wydały obecnie rezultaty i obecnie udało się złączyć w jeden organizm wszystkie grupy wojsk, nie wyłączając armii gen. Hallera.** Dzięki zwycięstwu państw sprzymierzonych, wojska gen. Hallera wróciły do kraju nie o kiju tułaczym, ale **wyekwipowane dobrze i zdolne do natychmiastowej akcyi.** Obecnie wchodzą one w skład armii polskiej i w ten sposób **kończy się dzieło zjednoczenia.** W tej radosnej chwili — głosi rozkaz — dziękuję w imieniu Ojczyzny wszystkim tym, którzy w ciągu wojny w ciężkich warunkach wykuwali miecz polski na wszystkich krańcach świata.

Wreszcie rozkaz zwraca uwagę na **konieczność zatarcia różnic, jakie się wytworzyły między poszczególnemi grupami wojsk, skutkiem odmiennych warunków.**

Położenie na froncie pomyślne.

Front galicyjski: W dniu wczorajszym większej działalności bojowej nie było. Główne nasze siły stoją na zdobytych pozycyach, będąc przednimi oddziałami w kontakcie z nieprzyjacielem.

Front wołyński: Po całodziennem ostrzeliwaniu ogniem artyleryjskim przyczółka mostowego pod Rafałówką, **bolszewicy próbowali zaatakować nasze pozycye. Atak ten ogniem karabinów maszynowych odparto.**

Front poleski: Całodzienny atak bolszewików został na całym froncie zwycięsko odparty.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność wywiadowcza, przechodząca miejscami na **odcinku północnym** w zacięte walki patrolowe.

PIŁSUDSKI WRACA DO WARSZAWY.

Piłsudski wyjechał ze Lwowa do Warszawy. Odjazd ten świadczy, że przełom w walkach z Ukraińcami dokonał się ostatecznie i pewnie na naszą korzyść. Wojska nasze posuwają się stale naprzód. Ukraińców ogarnia popłoch, jak przy poprzednim rozbiciu

—o—

Walka z Niemcami.

Front północny: Na całym froncie wzmogła się dzisiaj działalność bojowa nieprzyjaciela. **Na odcinku kujawskim ostrzeliwała ciężka artylerya** silnie, przejściowo **pociskami gazowymi, Żelecklin, Budziaki, Broniewo, Milewo, Tarkowo, Krążkowo i Dąbrówkę.** W rejonie budzyńskim **atakował nieprzyjaciel** silnymi oddziałami **dwukrotnie Konary,** popołudniu **Grabówkę a** wieczorem pod osłoną miotaczy min **Ofelię. Atak odparło** wszędzie ogniem lub przeciw atakiem. Straty nasze wynoszą kilkunastu zabitych lub rannych. Stwierdzono, że 4 **rannionych pod Komarami nieprzyjaciel dobił kolbami.** Front zachodni: Pod Kobylarnią i Kolnem odparto patrole niemieckie. Front południowy: Na odcinku rawickim słaby ogień miotaczy min i drobne utarczki.

Śmiesznie wygląda wobec tego komunikatu wojennego **wiadomość,** otrzymana w Paryżu, **że zaprzestano zupełnie działań wojennych między Niemcami a Polską,** że stanu wojennego między temi państwami wogóle nie było ! że — **wojska niemieckie nigdy nie były stroną atakującą (?!)**

W okolicach pogranicznych Kalisza dwa oddziały niemieckie, biorąc się przez pomyłkę za oddziały polskie, stoczyły z sobą 3-godzinną walkę, zakończoną zniesieniem prawie zupełnem jednego z oddziałów, nim spostrzeżono pomyłkę. Z Sosnowca donoszą, że od strony Górnego Śląska słychać ciągle wybuchy.

BETHMAN HOLWEG ZA WILHELMA.

Były kanclerz niemiecki, Bethman-Hollweg **wystosował** list do p. Clemenceau'a, w którym oświadcza, że **przyjmuje pełną odpowiedzialność za polityczne czyny Wilhelma za czasów swego urzędowania jako kanclerza i prosi, aby postępowanie sądowe skierowano przeciw niemu, a nie przeciw excesarzowi.**

Zachciało mu się tronu.

Morawska Ostrawa (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Czerniowiec, że **po uwięzieniu Wasyla Habsburga władze rumuńskie wpadły na ślad szeroko rozgałęzionego spisku przeciw dynastyi rumuńskiej. Na Bukowinie aresztowano wiele osób, wmięszanych w tę aferę. Wasyl Habsburg opracował plan obwołania niezawisłości Bukowiny, pod swoim berłem.** Władze rumuńskie postanowiły wystąpić przeciw Wasylowi Habsburgowi z całą surowością prawa.

Zamiast Rady czterech.

Paryż. (PAT) Po wyjeździe Lloyda George i Wilsona z Paryża **Rada czterech została zastąpiona przez najwyższą Radę międzysojuszniczą.**

Układ pokojowy w francuskim parlamencie.

Paryż. (PAT) **Clemenceau przedłożył wczoraj Izbie** deputowanych cały traktat pokojowy w dosłownem brzmieniu i **wygłosił przy tej sposobności dłuższą mowę,** owianą **duchem patryotycznym.**

Podpisanie pokoju i nowe wojny.

Wiedeń. (PAT) Wied. b. kor. donosi iskrowo z Nowego Jorku: Donoszą z Paryża, że **traktat pokojowy z niemiecką Austryą ulegnie prawdopodobnie w istotnej swej części zmianie.** Sądzą, że traktat **zostanie podpisany 1 sierpnia.** Chiny podpiszą traktat niemiecko-austryacki i wskutek tego staną się członkiem związku narodów. **Z Niemcami zawrą Chiny osobny traktat pokojowy. Koła konferencyi pokojowej uważają sytuacyę polsko-ukraińską i włosko-jugosłowiańską jako bardzo niezadowalającą. Zachodzi obawa wybuchu jawnych kroków nieprzyjacielskich między Włochami a Jugosławią.**

Bronić czy poddać Petersburg?

Morawska Ostrawa (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Na ostatniem posiedzeniu moskiewskich komisarzy ludowych, odbytem **na Kremlu, przyszło do gwałtownego konfliktu między Leninem a Trockim. Trocki przemawiał za tem, aby zagrożonego Petersburga bronić do ostatniej kropli krwi, podczas gdy Lenin i Cziczerin wskazywali na potrzebę opróżnienia Petersburga.** Lenin powiedział między innemi: **Raz należy się wyrzec romantyki rewolucyi i nie bronić Petersburga** z tego tylko powodu, że jest symbolem rewolucyi. W Petersburgu przeważa burżuazya, silniejsza tam o wiele **od** proletaryatu. Rosya — zdaniem Lenina — dość ma sił, aby stawić opór koalicyi. Wobec tego należy pogodzić się z myślą, że **siedziba rządu sowietów może być przeniesioną z Moskwy do Kijowa.** Po tej mowie zabrał głos Trocki, który oświadczył, że ewentualny upadek Petersburga podkopałby moralne znaczenie bolszewizmu. **Musimy zyskać na czasie i poprawić nasze położenie przez zawarcie konwencyi militarnej z Niemcami.** Ostatecznie zwyciężył pogląd Trockiego i **postanowiono bronić Petersburga do ostateczności.**

Zaburzenia w Berlinie.

Berlin (PAT). W pobliżu głównego dworca **przyszło do starcia między tłumem a wojskiem. Wojsko użyło broni palnej.** Koło południa kilkuset wyrostków zgromadziło się koło posterunków wojskowych, które zaczęli wypierać. Tłum zajął groźną postawę. **Wojsko użyło broni palnej. Wiele osób zabitych i rannych.**

Rady robotnicze w Wiedniu przeciw komunistom.

Kongres niemiecko-austryackich rad robotniczych odrzucił znaczą większością głosów wniosek komunistów o objęcie całej władzy w państwie przez rady robotnicze. Kongres przyjął następnie statut organizacyjny rad robotniczych w myśl wniosków wydziału wykonawczego i odrzucił poprawki komunistów.

Powstanie w Turcyi.

„Times“ donoszą z Aten, że otrzymano tam urzędowe doniesienie z Konstantynopola, że Mustafa **Dżemal pasza,** dowódca jednej z grup wojskowych i obecny inspektor armij anatolijskich stanął **na czele ruchu powstańczego,** zwróconego **przeciw rządowi centralnemu.** Dżemal pasza **wydał proklamacyę,** w której wzywa lud **do łączenia się dla obrony kraju.** Główna kwatera powstańców znajduje się w Amozyi. Wpływ Dżemala-paszy rozciąga się aż do wilajetu Brussy, do linii greckiej okupacyi.

Dowódca 17-go korpusu przyłączył się do tego ruchu. Z Konstantynopola wysłano do Anatolii specyalną komisyę celem uspokojenia ludności. Rząd turecki wezwał Dżemala-paszę do przyjazdu do Konstantynopola, ale Dżemal-pasza odrzucił to żądanie.

Koalicya przeciw Węgrom.

„Daily Mail“ donosi, że koalicya postanowiła wreszcie wystąpić ostro przeciw Beli Kuhnowi. Tymczasem komuniści węgierscy tłumią krwawo wszelki opór. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że prócz przywódców nieudałego ruchu, skazano na śmierć nawet młodziutkich wychowanków akademii Ludwika. Wiele wyroków już wykonano. Równocześnie jednak przywódcy bolszewiccy opuszczają Węgry.

Nędza w Serbii.

Według ankiety, przeprowadzonej w Serbii przez amerykański „Czerwony Krzyż“, **w 75 miejscowościach Serbii,** liczących zarazem 335.000 mieszkańców, znajduje się **64,000 ludzi,** którzy **utrzymują się** tylko **z jałmużny** i dobroczynności publicznej, a wśród nich **9,700 sierót** albo dzieci bez najmniejszych środków do życia.

Interesy p. ministra Hąci a jego polityka skarbowa.

„Robotnik“ warszawski pisze:

W „Dzienniku Poznańskim“ (Nr. 140) znajdujemy sprawozdanie z zebrania ogólnego akcyonaryuszy fabryki papierosów „Patria“, które rzuca jaskrawe światło na politykę p. Hąci, **jako ministra i jako... akcyonaryusza i członka Rady nadzorczej owej fabryki.** Czytamy tam mianowicie, że „memoryałem, przedłożonym ministrowi skarbu udało się wykazać, że zaprowadzenie monopolu tytun. byłoby ruiną dla tej gałęzi przemysłu, a skarbowi nie przyniosłoby spodziewanych zysków“. A że to się udało dzięki takiej podporze przemysłu tytuniowego, jakim jest p. min. Hącia, akcyonaryusz „Patrii“, więc ogólne zebranie, skorzystawszy z obecności na nim p. ministra Hąci, wyraziło mu „szczere podziękowanie za poparcie w zwalczaniu dążeń monopolowych“.

Wreszcie dowiadujemy się, że „członkiem Rady nadzorczej walne zebranie wybrało ministra handlu i przemysłu p. dr Hącię jednogłośnie na dalsze 3 lata, pomimo, że p. min. dr Hącia, ze względu na swoje stanowisko jako członek rządu polskiego, tymczasem nie urzęduje w Radzie nadzorczej“.

Człowiek przeciera oczy i pyta się czy to sen czy jawa? Członek rządu polskiego, borykającego się z ubóstwem skarbu, przed którym stoją takie niepomierne zadania, jak tworzenie armii, wykarmienie rzesz bezrobotnych, zaprowadzenie ładu w młodem państwie, **pilnuje nie interesów tego skarbu, tylko swoich własnych i śmie okazać „poparcie w zwalczaniu dążeń monopolowych“ na dobro interesu prywatnego** a na szkodę państwu, korzystając ze swego głosu w Radzie ministrów.

Bo przecież to jest głupie gadanie, że monopol tytoniowy „skarbowi nie przyniósłby spodziewanych zysków“.

Wszędzie, gdzie on istnieje, przynosi on państwu ogromne dochody, a u nas, dzięki takiej protekcyi, **potoczą się one do kieszeni akcyonaryuszy, mających wśród siebie takiego protektora, jak p. min. Hącia!**

Organizacya przybocznej Rady aprowizacyjnej m. Krakowa.

W poniedziałek 30 czerwca odbyło się w Magistracie posiedzenie komisyi organizacyjnej przybocznej Rady aprowizacyjnej m. Krakowa.

Uchwalono utworzyć z łona Rady aprowizacyjnej **2 Komisye główne, pierwszą dla regulowania obrotu artykułami pierwszej potrzeby drugą dla normowania cen i walki z lichwą.**

Zakres pierwszej komisyi obejmuje w szczególności: wyznaczanie instytucyi społeczno-handlowych dla odbioru i zakupu towarów, wyznaczanie odpowiednich instytucyi, a w braku tychże kupców dla detalicznej sprzedaży, czuwanie nad organizacyą powołaną do odbiorów i zakupu towarów i kontrola nad rozdziałem, wreszcie sprawy zakupu i obrotu towarami pozakontyngentowymi.

Komisya ta dzieli się na 5 podkomisyi. I. dla kontroli nad rozdziałem mąki, chleba i cukru. II. dla kontroli nad rozdziałem nafty, spirytusu denat., świec i mydła, III. dla kontroli rozdziału węgla, IV. dla zakupu i obrotu towarami pozakontyngentowymi. V. dla spraw wywozu i przywozu.

Do zakresu drugiej komisyi ma należeć: **czuwanie nad cenami i czynienie wniosków w sprawie ich regulowania oraz współdziałanie w walce z lichą i spekulacyą zgodnie z ogólnymi przepisami.**

Uchwalono podział tej komisyi na 3 podkomisye: I. dla regulowania cen i walki z lichwą, II. dla czuwania nad przestrzeganiem cen, III. dla kontroli spraw karnych z zakresu przestępstw o lichwę.

Powyższe uchwały będą przedłożone pełnej Radzie aprowizacyjnej na najbliższem posiedzeniu, które odbędzie się w sobotę 5-go lipca br.

Jak wiadomo m. Rada aprowizacyjna przyboczna składa się z przedstawicieli organizacyi robotniczych, Konsumów rob. i urzędniczych, przedstawicieli Izb przemysłowych, Komitetu dla zwalczania lichwy, reprezentantek organizacyi kobiecych, 2 członków Rady m. i referenta mag. Z powyższego wynika, że trzy czwarte Rady stanowią czynniki Obywatelskie w mieście, stojące poza Radą m. i które też, jak z podziału czynności wynika, postanowiły przeprowadzić energiczną i ścisłą kontrolę biur aprowizacyjnych magistratu. Mimo to, brukowiec krakowski w artykułach inspirowanych przez urzędnika aprowizacyjnego Mag. w obawie przed kontrolą, stara się planowo dyskredytować w opinii publicznej krakowski czynnik obywatelski, jakim jest przyboczna Rada aprowizacyjna w jej obecnym składzie. Jak widzimy, „Kuryerek“ znalazł godnego sobie informatora..

Przemówienie tow. Daszyńskiego w debacie szczegółowej nad ustawą rolną.

Wysoka Izbo! W debacie szczegółowej daleki jestem od zapuszczania się na tory, któremi zakończył szanowny mój poprzednik (książe Czetwertyński. red. Nap.).

Nie wiele wogóle liczę się z moraami, rzucanymi pod wpływem bezpośredniego interesu. — Cała ta moralność, której słuchać musimy z ust książąt kościoła i książąt świeckich, łączących się zgodnie z żydowskim fabrykantem panem dr Koliszerem (P. Czetwertyński: Co ja temu jestem winien). Ja też nie zarzucam... **Wszystkie te morały przecież nie są niczem innem, jak tylko przykrywką dla nagiego interesu klasowego.**

Ale ponieważ znajdujemy się w debacie szczegółowej, przeto jak powiedziałem na początku, temi torami nie pójdę. Albowiem mam uzasadnić wniosek szczegółowy, który brzmi bardzo jasno i jest krótki. Treść wniosku:

„Państwo, wytwórcze związki rolne i gminy mogą tworzyć gospodarstwa na obszarach, obejmujących więcej niż 300 morgów.

Proklamuję tę zasadę nie tak znowu nową, nie tak znów niebywałą w historyi gospodarzenia i w historyi posiadania roli przez państwo.

W debacie ogólnej nazwano stanowisko nasze utopijnem bujaniem w obłokach, rewolucyą, jak mówił jeden z szanownych panów kolegów, komunistycznym eksperymentem, jak mówił drugi. Zanalizowanie tego stanowiska dało po stronie przeciwnej tej idei jeden jedyny argument, że państwo nie potrafi gospodarzyć, bo nie będzie miało głównej sprężyny, głównej mocy twórczej, która mieszka w sercach prywatnych posiadaczy, prywatnych właścicieli. Interes prywatny, czy nazywa się troską uzasadnioną o rodzinę, czy też w formie krańcowej — chciwością stanowić ma główne źródło, główny impuls gospodarczy dla producenta.

Otóż, proszę panów, to wszystko jest prawdą z epoki drobnej własności, z epoki drobnego kapitału, z epoki tworzenia się dopiero naszych czasów. Ani bowiem własność prywatna nie jest wcale tak starą. jak interes jednostek nie był przez tysiące tysiecy lat, odkąd istnieje ludzkość, odkąd istnieje organizacya, już nawet nie ludzka, ale zwierzęca, jedynym czynnikiem. Interes jednostkowy nie był wcale głównym źródłem, głównym motywem — jest to naiwność, jest to zaślepienie, graniczące z zupełnem nieuctwem, jeżeli się mówi, że własność rolna była na naszych ziemiach w Polsce wiecznie prywatną własnością. Jest to dziecinny błąd historyczny, z którym nie potrzeba długo walczyć. Prawda, że z epoki własności zbiorowej, własności gminnej, własności państwowej, własności rodowej, prześliśmy do naszej epoki przez wyłaniający się z niezmierną jaskrawością w szeregu rewolucyjnych czynów pierwiastek własności prywatnej.

Prawda, że własność prywatna stworzyła kulturę, której jesteśmy synami. Ale też i prawda, że własność prywatna w biegu rozwoju, ta najkrótsza faza, najjaskrawsza faza, przez którą przeszła ludzkość, mieści w sobie potężne zarodki swego własnego pretworzenia, chowa w swojem łonie własnych grabarzy.

Jest to dorobek właśnie ostatniego 50-lecia — ta świadomość, to

wyłonienie się w różnych formach programu klasy robotniczej,

klasy, która nie mogąc stanąć na stanowisku własności prywatnej, gromadzi się w ogromnych masach w miastach, osadach fabrycznych, przystosowana do najwyższego typu zbiorowej pracy. której organizacya stanowi dzisiaj naukę osobną.

Ta rzesza proletaryatu bez względu na programy poszczególnych partyi wyłaniała, wyłania i wyłaniać nie przestanie z siebie w różnych projektach idei, której cała moralność, której cała umysłowość jest zupełnie inna, aniżeli moralność i umysłowość klasy kapitalistycznej. Mnie nie chodzi w tej chwili o walkę, o starcie się zorganizowanych tych dwóch obozów, mnie chodzi o proces szerszej natury, w środku którego znajdujemy się.

I dlatego zrozumiecie panowie, że **czasami mówimy do siebie, jakby ludzie z dwóch epok, jak gdyby ludzie mówiący odrębnymi językami** i nieporozumienie jest wynikiem niezrozumienia. I proszę panów, **panowie czasem mówicie językiem 18-go stulecia, a my chcemy mówić językiem 20-go stulecia,** albowiem my jesteśmy w tworzeniu się, a temu tworzeniu się towarzyszą grzmoty podziemne i już nadziemne wstrząsy krwawe.

Niepodobieństwem jest używać języka, który panować mógł i odpowiadać mógł pojęciom i stosunkom materyalnym, czy moralnym na czasów, kiedy tu rządzili trzej cesarze; niepodobieństwem panowie używać tego samego języka po upadku trzech tronów. Rzeczą nie do pomyślenia jest, ażebyśmy dziś tak samo mówili, jak mówić można było przed wojną światową.

Kto z nas będzie tak naiwnym, ażeby przywłaszczyć sobie moc twórczą, inicyatywę twórczą w tych ogromnych, epokowych przewrotach, w środku których właśnie się znajdujemy. Ale jak że dziecinnym jest człowiek, który starymi morałami, starymi sposobami mówienia przemawia do ludu, do reprezentantów mas, których wypadki ognistemi słowami nauczyły zupełnie innych i nowych rzeczy.

Jakże małym będzie ten Sejm bez względu na to, jakie w nim uchwały zapadną, **jeśli on nie ujmie przynajmniej tego w wyraz prawa, co waży się w łonie milionowych mas.** I jeśli my próbujemy podsłuchać, co się w łonie tej milionowej masy waży, i dajemy temu wyraz w formie, która wielu z panów zastrasza, to jesteście panowie jak ów poczciwy wieśniak, który, gdy pokazano mu wynalazek Stefensona i gdy powiedziano, że po szynach będzie pędziła żelazna ogromna maszyna, zapytał: co się stanie, jeśli naprzeciwko maszyny znajdzie się krowa? Wówczas powiedziano: Tem gorzej dla krowy.

Proszę panów, panowie mówicie o tem, co się stanie, jeśli to wywłaszczenie spotka na swojej drodze takie lub owakie interesy, takiej lub owakiej małej garstki? ...Tem gorzej dla garści, jeśli nie będzie rozumiała tego, że naprzeciw niej pędzi lokomotywa. A tą lokomotywą jest owa siła, którą tu reprezentują chłopi i robotnicy.

Dlatego my nie respektujemy argumentów, które powtarzają rzeczy stare, na stary sposób.

Albowiem państwo dzisiejsze nie jest państwem epoki kapitalistycznej, nie jest owym stróżem nocnym, który ma łapać złodziei, a zresztą trzymało się zasady: „laissez faire, laissez passer" Ani dzisiaj klasa robotnicza nie jest tak słabą, ani klasa chłopska nie jest tak bezbronną, jak była w miodowych miesiącach kapitalizmu [illegible] prywatnej.

To są rzeczy, które dziś już są zdeklarowane — i lud nie pozwoli na to, by państwo było tylko rozjemcą w każdym sporze między posiadaczem, między kapitalistą, a między pracującym. Lud z państwa robi czynnik produkcyi, czynnik kontroli, czynnik opieki bezpośredniej nad procesem produkcyi.

Tej socyalizacyi państwa byliśmy świadkami, byliśmy świadkami już dawno, dawno przed wojną, pod wpływem ciężkich wrzeń, wstrząśnień państwa i — pod wpływem nawet stanowiska ludzi, którzy szli naprzeciw rewolucyi. Tak było w Anglii, tak zresztą zrobił Bismark, wprowadzając powszechne głosowanie, reformy socyalne, ochronę starców, ochronę inwalidów i wprowadzając system obrony robotnika chorego. Nawet on się wyraźnie przyznał, że chciał socyalizmowi wiatr z żagla wyjąć, chciał zatrzymać rozpęd lokomotywy i można powiedzieć, że do pewnego stopnia wstrzymał. Ale jakim kosztem? Przez to, że uznał to, co musi państwo uznać w myśl swojego własnego interesu.

Tak samo musi być w każdym normalnym państwie, a więc i w naszym, że państwo musi iść naprzeciw rewolucyi, państwo musi czynić wszystkie te rzeczy, które są w jego interesie do zrealizowania, a które stanowią konieczność rewolucyi, które w przeciwnym wypadku, niezaspokojone, doprowadzą do wybuchu.

Tu nic nie pomogą żadne morały, żadne zaklęcia, żadne frazesy. Ta reforma jest koniecznością i taki proces przed sobą widzimy, proces w zaczęciu, któremu, analizując jego motywy, chcemy nadać częściowo

jeszcze jedno [illegible], o którym dotąd nie mówił ani szlachcic, ani włościanin.

Chcemy [illegible] na rolę państwa, gminy, zrzeszenia, stowarzyszenia, chcemy pokazać panom, że tego również nie ominiecie, ani z tych ław (wskazuje na lewicę), **ani z tych ław** (wskazuje na prawicę).

Powiadacie, że własność prywatna jest taką potęgą. Już określiłem, jak silną państwo staje się potęgą w procesie produkcyi. Przeprowadzić chcę jeszcze krótką analizę stosunków rolnych. Stosunki rolne mają to do siebie, że przemiany w nich odbywają się ogromnie powoli. **Nie jest to frazesem, jeśli powiem, że dzisiejszy sposób siania i zbierania pszenicy niedaleko odbiegł od sposobu używanego za Faraonów.** Kultura rolna niedaleko odbiegła od typu kultury z przed lat 5000. A nawet tam, gdzie państwo i klasa rolników pod wpływem konieczności, pod wpływem chęci zysku z większej wydajności gruntu, nawet tam, gdzie wszystkie czynniki ludzkie wysiliły się, ażeby doprowadzić kulturę rolną do dalekich kroków naprzód, byliśmy świadkami, że racyonalny płodozmian w Niemczech czeka na wprowadzenie swoje mniej więcej 80 do 100 lat.

Reformy rolne są zatem niezmiernie powolne. Ale i one weszły w krąg tych kwestyi, których nie było w czasach poprzednich, kwestyi istnienia lub nieistnienia narodów.

Wojna światowa wykazała, że tak zwana samowystarczalność, choćby względna samowystarczalność narodów zadecydować może o klęsce lub o zwycięstwie. Kto miał morze, ten wystarczał wyżywieniu siebie, kto morze miał zamknięte, granice określone, temu samowystarczalność była zakwestyonowana, tego zwycięstwo było zakwestyonowane. Nie ostatni talar, ale **ostatni bochenek chleba rozstrzygać miał w ostatniej linii o zwycięstwie i klęsce.** Przykład Niemiec, nasza własna niedola, niedola Polski, skazanej na łupienie swojego kraju przez Niemców, których samowystarczalność rolna była w wysokim stopniu zakwestyonowana, zrobiła z tej kwestyi kwestyę aktualną, kwestyę żywotną.

My, którzyśmy jeszcze w czasie pokoju mieli deficyt gospodarki zbożowej, deficyt wyżywienia kraju, którzy tak w Galicyi, jak Królestwie musieliśmy sprowadzać zboże, mąkę, kaszę i mięso, my musimy się tej kwestyi przypatrzeć z tem większą troskliwością, z tem większą ostrożnością ją traktować. Argumentem głównym z tamtej strony, używanym przez profesorów, reprezentantów prawicy, była kwestya gospodarki zbożowej, która powinna być prowadzona na przestrzeni większej, niż 300 morgów, albowiem jest to rzecz oczywista, że gospodarka zbożowa dzisiaj wymaga swojego najwyższego udoskonalenia i rentowności, używania mechanicznych środków, a więc orki pługiem parowym, a więc siania siewnikami rzędowemi, a więc zbierania i młócenia zapomocą maszyn, ba nawet nawożenie odbywa się np. w Ameryce przy pomocy mechanicznych narzędzi, tak urządzonych, że oszczędzają dwie trzecie, jeśli nie więcej, pracy rolnikowi przy tem zajęciu.

Jest rzeczą zrozumiałą i oczywistą, że im na większym obszarze pracuje dana maszyna, tem łatwiej, lepiej i szybciej można ją wyeksploatować aż do ostatniego stopnia. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że gospodarka zbożowa jest z drugiej strony ważna dla całego narodu, że w miastach klasa robotnicza, ci wszyscy, których nazywamy szerokiem mianem konsumentów, ci mają wybitny interes, ażeby reforma rolna nie zagroziła wyżywieniu całego narodu. I to jest argument, któremu nikt nie potrafi zaprzeczyć głębokiej słuszności.

W imię tego argumentu powiadają panowie z prawicy, „zostawcie zatem w naszym ręku tę prywatną wielką własność, damy wam troszkę, damy po 400 tys. morgów rocznie na pożarcie, a resztę zostawcie na rzecz gospodarki zbozowej w ręku prywatnej własności". Otóż na tym punkcie panowie reprezentanci wielkiej prywatnej własności sprawę dawno już przegrali.

Jeżeli prawica walczy o co, to jeszcze, jak dzisiaj książę Czetwertyński, o te dziesięć czy piętnaście lat, w ciągu których określona rola powinna jeszcze pozostawać w ręku wielkiej własności, nie przechodząc na własność komuny, ani na własność państwa.

Ale, proszę panów, placówka już jest dawno stracona. Urządzenie reformy rolnej dzisiaj pod znakiem tych zasad, w imię których ona musi zwyciężyć, zawiera w sobie

konieczność zgromadzenia ziemi w rękach państwa.

Inaczej, reforma ta będzie **częściową łataniną** i będzie wstrząsała przez dwadzieścia lat podwalinami i spokojem państwa i dlatego lepiej, roztropniej, uczciwiej i praktyczniej, **zrobić ją** w zasadzie i w szczegółach nawet jaknajprędzej. Państwo ma mieć zapas roli według projektu większości Komisyi. My się na ten projekt zgadzamy w znacznej mierze. Dodajemy od siebie tylko drugie równoległe łożysko, wszędzie przy wszystkich przepisach żądamy liczenia się z własnością państwową i gospodarką państwową.

(Dokończenie nastąpi).

Depesza króla angielskiego do Naczelnika państwa polskiego.

Warszawa. (PAT.) Sejm przyjął jednogłośnie nagły wniosek p. Skarbka w sprawie wyasygnowania **10-ciu milionów koron na doraźną pomoc dla uchodźców we wschodnich powiatach galicyjskich.**

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad projektem reformy rolnej, a mianowicie nad paragrafami 4 g. 6, 7, 8, 9, 10.

Marszałek następnie zawiadomił, że minister skarbu nadesłał następujące oświadczenie: **Pogłoska o zamiarze załatwienia sprawy celnej poza Sejmem jest nieprawdziwa.** (W sprawie tej, bardzo niepokojącej wnosił zapytanie poseł tow. Diamand. red. Nap.).

Następnie odczytaną została przez marszałka **DEPESZA KRÓLA ANGIELSKIEGO DO PILSUDSKIEGO.**

„Przez podpisanie w dniu dzisiejszym traktatu pokojowego z Niemcami **ciężka niesprawiedliwość popełniona przed wiekami została naprawiona. Naród angielski, radując się z wami z tryumfu wolności i pamiętny dawnej chwały Polski, wierzy we wspaniałą przyszłość waszego rycerskiego narodu w latach pokoju i postęp, który leży przed wami. Jerzy V."**

Marszałek: Pozwolę sobie oświadczyć, że w imieniu Sejmu i w imieniu całego narodu **ślę niniejszem podziękowanie za gorące życzenia królowi i narodowi angielskiemu.** (Brawa). **Węzły przyjaźni, które z narodem angielskim zadzierzgnięte zostały podczas wojny, coraz bardziej zacieśnione będą.** Przyjazne te węzły **polegają nie tylko na wzajemnym interesie**, ale także na podziwie dla tych przymiotów, jakie naród angielski w czasie wojny wykazał, t. j. niespożytej energii i niesłychanej zdolności do poświęcenia.

* * *

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyi, Sejm uchwalił jednogłośnie wniosek nagły p. Jabłonowskiego **w sprawie zapewnienia opieki ludności polskiej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, poza linią polskiego frontu**, oraz wniosek nagły p. Głąbińskiego **w sprawie wyboru przedstawicieli ziemi grodzieńskiej i wileńskiej, celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawnopaństwowej przynależności tych ziem.**

Poddając pod głosowanie poprzedni wniosek, marszałek oświadczył: Zdaje mi się, że najlepszy hołd zrobimy tym, którzy Unię Lubelską zawierali, jeżeli pokażemy przez przyjęcie tego wniosku, że **historyczne próby nie zrobiły nas aneksyonistami, ale że z mieszkańcami ziemi litewskiej chcemy być jako równi z równymi.** (Brawa).

Jednomyślne przyjęcie wniosku Izba powitała brawami i oklaskami.

Częściowe przedłużenie stanu wyjątkowego w b. Królestwie.

Warszawa. (PAT.) Wobec tego, że **z dniem 2 lipca upływa termin działania na terytoryum byłej Kongresówki stanu wyjątkowego**, wprowadzonego na trzy miesiące uchwałą Rady ministrów w dniu 2 kwietnia, **Rada ministrów, na posiedzeniu w dniu 30 czerwca, zajęła się sprawą ewentualnego wprowadzenia stanu wyjątkowego na dalszy okres.** Ponieważ sprawozdania komisarzy rządowych naczelników policyi, władz wojskowych i innych wykazały **polepszenie się sytuacyi w znacznej części kraju przeto Rada ministrów postanowiła wprowadzić na okres jednomiesięczny, od dnia 2 lipca do dnia 2 sierpnia roku bieżącego, stan wyjątkowy w następujących jedynie miejscowościach: powiat warszawski z miastem Warszawą, powiat łódzki z miastem Łodzią, powiaty błoński i opatowski, oraz na życzenie władz wojskowych w powiatach t. zw. pogranicznych tj. będzińskim, częstochowskim, wieluńskim, nieszawskim, lipnowskim, rypińskim, mławskim, przasnyskim, ostrołęckim, kolneńskim i szczuczyńskim.**

Bilans dotychczasowej gospodarki komunistycznej Republiki węgierskiej.

Komisarz ludowy, E. Varga, zdawał przed krajową radą sprawozdanie z dotychczasowych wyników gospodarki rad.

Po wywłaszczeniu banków i utworzeniu około 800 państwowych instytutów, co właściwie niewiele przyniosło pożytku, przystąpiono do socyalizacyi wielkiej własności. Około 2 miliony morgów ziemi upaństwowiono, 6·3 miliona zostało w rękach prywatnych. Wielu właścicieli wielkich obszarów, taksamo właścicieli wielkich zakładów przemysłowych pozostało na swoich dawnych stanowiskach z braku innych ludzi, którzyby ich mogli zastąpić.

W wielkim przemyśle i górnictwie jest socyalizacya na ukończeniu, około 100.000 robotników pracuje w tych uspołecznionych zakładach. Tylko stosunek wzajemny, t. zw. komisarzy produkcyi, rad kontrolnych robotniczych i kierowników technicznych nie jest ustalony i powoduje tarcia. — „Przyszliśmy do przekonania — mówił Varga — że bez fachowców produkcya jest niemożliwa, a warstwa robotnicza, zwłaszcza na prowincyi, musi się z tem pogodzić, aby należący do inteligencyi kierownicy zakładów zachowali i dzisiaj pewne odrębne stanowisko, które w miarę rozszerzania się ideologii proletaryackiej i idei socyalizmu coraz więcej będzie zanikało".

W miejsce kapitalistów, którzy w liczbie 20 do 30 tysięcy organizowali producyę w kraju, wprowadzono nową biurokracyę proletaryatu. Varga przyznaje, że nie jest ona tym idealnym organizmem, któregoby sobie życzyć można, składa się z młodych, politycznie niedojrzałych elementów i ma te same wady, co i dawna. Dlatego też rząd stara się o pozyskanie dawnych kierowników. — Nadużycia wśród nowej biurokracyi równie często trafiają się, jak i wśród dawnej i to zarówno w Budapeszcie, jak i na prowincyi.

Najsmutniejszą częścią swego sprawozdania nazywa Varga — wynik dotychczasowej produkcyi. Wydatność pracy okazała się w całości zmniejszona. W rolnictwie nie wiele się zmniejszyła, ale za to bardzo upadła w wielu gałęziach przemysłu. I tak: w kopalniach zmniejszyła się o 10 do 38% w stosunku do czasów Karolyego. 50% w stosunku do czasów pokojowych.

W przemyśle upadła produkcya od 25 prc. do 75 prc. na całej linii.

Ubytek produkcyi nastąpił nie wskutek braku surowców, lecz z powodu zmniejszenia się indywidualnej wydatności pracy robotnika. Brakło dawnej dyscypliny pracy z czasów kapitalizmu, również niekorzystnie wpłynęło usunięcie systemu pracy akordowej i wprowadzenie płacy za czas. Wobec tego powrót do dawnej pracy akordowej będzie w republice rad potrzebnym. „Robotnikowi — mówi dalej sprawozdanie — musi się energicznie wskazać, że bez intenzywnej pracy nie ma co myśleć o zaspokojeniu jego potrzeb". „W każdym razie miejscowe rady muszą porzucić swe lokalne zapatrywania, gdyż inaczej kraj rozpadnie się na cząstki gospodarcze, czego tem bardziej uniknąć należy, że kraj dzisiaj i tak nie jest wielki".

W celu podniesienia produkcyi planowane jest utworzenie na prowincyi specyalnych „rad gospodarczych", ekonomicznych.

Jak widać z powyższego sprawozdania komisarza Vargi, nie urzeczywistniła idea komunistyczna zamierzonego uzdrowienia i podniesienia produkcyi, a tem samem poprawienia bytu pracującego proletaryatu.

Owszem powoduje ona podobnie jak w Rosyi stałe zmniejszanie się produkcyi i zamęt w stosunkach gospodarczych.

Klasowo uświadomiona klasa robotnicza o wiele więcej skorzysta z idei powolnej socyalizacyi, reprezentowanej dzisiaj przez partyę socyalistyczną.

Jeszcze o Komitecie rosyjskim w Warszawie.

Czytamy w „Robotniku":

„Artykuł nasz, piętnujący czyn p. Karpińskiego, który dał 500.000 marek subsydyum rosyjskiemu komitetowi, skupiającemu w swych szeregach rosyjską reakcyę, różnych byłych żandarmów, generałów, szpicli i innych szubrawców i sługusów Mikołaja II — znalazł żywy oddźwięk w społeczeństwie.

Czyn p. Karpińskiego napiętnowała cała niemal prasa warszawska, nawet „Gazeta Warszawska" była zmuszona zlekka zrobić wymówkę p. Karpińskiemu, że tak już otwarcie popiera b. szpicli moskiewskich.

Pod tym względem ciekawe również informacye przynosi rosyjskie pismo „Swobodnoje Słowo", które w artykule „Rosyjska reakcya w Warszawie" w nr 72 z 26 czerwca (Cytowaliśmy go wczoraj) charakteryzuje komitet rosyjski, nad którym roztoczył tak troskliwy protektorat p. Karpiński.

W następnym numerze tego samego pisma w liście do redakcyi zamieszcza głos zarząd rosyjskiego Komitetu, w którym niby to prostuje, w rzeczywistości zaś potwierdza wszystko, co pisaliśmy.

Z wyjaśnień tych wynika, że istotnie Komitet rosyjski subsydyum w sumie pół miliona od p. Karpińskiego otrzymał. Powoływanie się na to, że swego czasu Centr. Kom. Obywatelski otrzymał od rządu rosyjskiego subsydyów na sumę 11 mil. rubli nie wytrzymuje krytyki, gdyż te pieniądze szły na pomoc ludności, która ucierpiała wskutek wojny, prowadzonej na jej ziemi przez państwo rosyjskie, albo tej ludności, którą przymusowo ewakuowano z Polski do Rosyi.

Zaś panów z Komitetu rosyjskiego nietylko nikt do Polski z Rosyi przymusowo nie ewakuował, lecz nawet nie zapraszał. I tylko **bezgraniczną słabością naszego rządu i protekcyą naszej reakcyi trzeba tłómaczyć, że różni panowie Kurłowy i Akajomowy mogą przebywać bezkarnie w Polsce.**

Dalej w liście swym Komitet rosyjski oświadcza, że pisma na razie nie ma zamiaru wydawać (??), ale jednocześnie zupełnie otwarcie stwierdza, że ułatwia oficerom wyjazd do Denikina, gdyż „to należy do bezpośrednich obowiązków Komitetu". Wreszcie Komitet wstydliwie objaśnia, że politycznych przekonań swych członków nie bada, gdyż „polityką nie zajmuje się". Jak już wyjaśniło „Swob. Słowo", nie potrzebują badać, bo wszyscy dobrze się znają, należąc do jednej reakcyjnej kliki.

Widzimy więc, że p. Karpiński wydał 500 tysięcy marek instytucyi, skupiającej rosyjskich reakcyonistów, śmiertelnie nienawidzących Polskę.

Z tymi reakcyonistami rosyjskimi nasza reakcya jest w bardzo zażyłych stosunkach i w dobrem porozumieniu".

Obchody na Wołyniu.

Pod tym tytułem donosi „Gaz. Polska":

Bez echa przeminął na ziemiach polskich dzień 26 maja, będący dniem 350-ej rocznicy proklamowania przez króla Zygmunta Augusta złączenia Wołynia z Polską.

Lecz Wołyń nie zapomniał.

Obchody zainicyowane przez miejscowe czynniki Straży Kresowej, organizowane były wyłącznie siłami wołyńskiemi i stanowią one jeszcze jeden dowód tego żywiołowego przywiązania do Polski, jakie żywi miejscowy chłop polski.

Obchód w Łucku odbył się w piątek, dnia 13 czerwca. Pomimo ciężkich warunków komunikacyjnych, pomimo stanu wyjątkowego, pomimo walk rozgrywających się w bezpośredniem sąsiedztwie — na obchód ten ściągnęły tłumy ludności wiejskiej, przybywającej nieraz z odległości kilkudziesięciu wiorst.

Szczególną zwłaszcza uwagę zwróciła kompania, licząca około 400 osób, przybyła w wigilię obchodu z Rożyszcz (21 wiorst na północo-zachód od Łucka). Kompania ta, wśród której znajdowała się i pewna grupa Rusinów, przybyła pochodem ze sztandarami i transparentami. Między transparentami wyróżniał się jeden w języku ruskim, głoszący hasło: „za naszu i waszu wilnist"!

Sam obchód zakrojony był na szeroką miarę i wyrażenie dążeń polskich do odnowienia braterskiego współżycia wszystkich narodowości zamieszkujących wspólnie Ziemię Wołyńską.

To też komitet obchodu z żywem zadowoleniem przyjął zgłoszenie Czechów (liczne kolonie na Wołyniu, red. Nap.), a nawet i części Rusinów, pragnących wziąć udział w obchodzie.

Niestety wydane w ostatniej chwili zarządzenia wojskowe nie pozwoliły na rozwinięcie uroczystości według programu, ograniczając uroczystość jedynie do mszy polowej i przemówień kapłanów.

Na olbrzymim placu między katedrą a zamkiem ustawiły się w czworobok wielotysięczne tłumy ludu, zostawiając pośrodku wolne miejsce dla delegacyi, stowarzyszeń i instytucyi, oraz władz cywilnych i wojskowych.

Po obu stronach placu, w dwa rzędy wyciągnięty został łańcuch sztandarów i transparentów, których napisy wyraźnie mówiły o humanitarnych hasłach obchodu. „Niech żyje Rzeczpospolita Polska". „Niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski!" — „Wolni z wolnymi równi z równymi! — „Za naszu i waszu wilnist!" i wiele, wiele innych.

Najuroczystszym momentem obchodu była chwila, kiedy w momencie podniesienia, na wysokiej, górującej nad miastem wieży zatknięto sztandar polski, a jednocześnie dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę wieży przez Straż Kresową.

Z ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczych.

Olbrzymie przesilenie wywołane wojną, daje się we znaki nietylko w Europie, lecz również w Ameryce Północnej. I tam główną cechą przesilenia tego jest bezrobocie.

Liczba bezrobotnych wynosi conajmniej 2 miliony, w samym Nowym Jorku 100 tysięcy.

Czwartą część stanowią zdemobilizowani żołnierze i marynarze. Władze miejskie, prowincyonalne i ogólnokrajowe usiłowały znaleść środki zaradcze przeciw wzrastającej klęsce bezrobocia, bez skutku jednak. Próby manifestacyi marynarzy tłumione były przez policyę. Położenie nie poprawia się, mimo, że

codziennie 1000 z górą bezrobotnych opuszcza kraj

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że przed wojną Stany Zjednoczone ofiarowywały rocznie pracę prawie milionowi przybyszów z za morza,

a od roku 1914 przypływ emigrantów ustał,

to łatwo zrozumimy ogrom kryzysu.

W Stanach położonych przy zatoce Meksykańskiej, znajdują się olbrzymie zapasy bawełny, której plantatorzy nie chcą oddać fabrykantom po cenie choćby cokolwiek niższej od dotychczasowej. Tymczasem

wyroby tkackie drożeją z każdym dniem.

Fabryki wyrobów stalowych, papiernie i inne, znacznie zmniejszyły swą wytwórczość. Mimo to zapotrzebowanie nietylko zostaje pokryte, lecz tworzą się jeszcze wielkie zapasy.

Ten stan rzeczy objaśnia się tym, że kupcy sprzedający produkty krajowe nie chcą gromadzić większych zapasów **w obawie spadku cen** i grożących stąd strat,

zarobki szerokich mas są zbyt niskie,

by móc powiększyć konsumcyę. Tak samo panuje zastój w handlu zewnętrznym; kredyty udzielane przez rząd są prawie wyczerpane, a ani frank, lir lub funt angielski nie chcą zaryzykować nabycia surowców na rynku amerykańskim.

Wobec takiego położenia bardzo ponętną gratką staje się

opanowanie rynku rosyjskiego.

Czynione są próby w tym kierunku, zmierzające do wznowienia stosunków handlowych między obu krajami zapomocą **kredytu 200 milionów**, dolarów; wiele korporacyi wywiera obecnie nacisk na rząd amerykański, aby wymógł zniesienie blokady Rosyi. Prasa reakcyjna coprawda protestuje gwałtownie przeciw projektowi „żywienia Rosyi“, lecz wkrótce zrozumiałem się stanie, że

przemysł amerykański potrzebuje rynku rosyjskiego, a zatem groźby wobec rządu sowietów ustaną.

Amnestya polityczna w Ameryce nie istnieje. Przeszło 2 tysiące **mężczyzn i kobiet siedzi w więzieniu** za to, że występowali przeciw wojnie. Najbardziej popularny z przywódców socyalistycznych Debs, oskarżony swego czasu o szpiegostwo na zasadzie kodeksu,

będącego w jawnej sprzeczności z zasadami prawa konstytucyjnego

o wolności słowa, rozpoczął odsiadywanie kary **10-cio letniego więzienia** w kwietniu i oświadczył, że odrzuci ewentualnie ułaskawienie, o ile wraz z nim nie zostaną uwolnieni wszyscy ci, co na zasadzie tegoż osławionego paragrafu prawa dostali się do więzienia. Spodziewają się po wszechnie, że Wilson po powrocie do kraju ułaskawi Debsa, w przeciwnym razie

podniecenie mas znajdzie ujście w strajkach na rzecz uwolnienia Debsa.

W partyi socyalistycznej wpływy **krańcowe** zyskują na sile. W Bostonie, Filadelfii, Cleveland, Newark, kierunek radykalny opanował cały mechanizm partyi i bardzo możliwe, że w przeciągu kilku miesięcy osiągną większość w komitecie wykonawczym partyi. Gdyby lewica chciała pohamować nieco swą działalność na polu ekonomicznem, tę prawdziwą domenę „akcyi bezpośredniej“, możnaby było zgodzić się z jej taktyką. Ale opanowywanie przemysłu jest rzeczą trudną, tymczasem

cały aparat partyi wpada w ręce komunistów,

rozwijających żywą akcyę. Chaos w przemyśle i polityce jaki panuje w Europie i popycha robotników do decydujących kroków, nie istnieje w Ameryce. Taktyka komunistów doprowadzi więc do tego, że partya socyalistyczna dzięki osłabieniu nie będzie w stanie przeprowadzić wyborów prezydenta w przyszłym roku (upatrzony jest na kandydata Debs), nie osiągając wzamian osłabienia śmiertelnego wroga — kapitalizmu.

Z powyższego krótkiego przeglądu sytuacyi w Ameryce Północnej dadzą się określić pewne wytyczne dla polityki towarzyszy naszych z P. P. S.

Socyalizm w Ameryce jest w stadyum rozwoju i gromadzenia sił.

Trzeba więc dążyć do wzmożenia organizacyi politycznych i zawodowych, do przeciwstawienia najpotężniejszym w świecie związkom kapitalistycznym równie potężnych związków robotniczych.

Awanturnicza taktyka komunistów, zmierzająca do dyktatury słabych organizacyi partyjnych nad kolosami kapitalizmu jest w czasie obecnym **szkodliwą przedewszystkiem dla robotników.** Należy przeto współdziałać z tymi elementami, które przyczyniają się do rozrostu organizacyi robotniczych i stopniowego zagarniania w swe ręce placówek polityczno-społecznych.

Pisma i książki.

Nakładem Warsz. Związku Stowarzyszeń Spożywców ukazała się świeżo broszurka z dziedziny kooperacyi: **„Stowarzyszenia Wytwórców i Stowarzyszenia Pracy“ — M. Sugan-Baranowskiego,** w przekładzie z rosyjskiego (stron VI+68), którą każdy interesujący się życiem społecznym winien przeczytać.

Autor, znany pisarz i działacz nie tylko w Rosyi, badając historyę powstania kooperatyw wytwórców we Francyi, omawia następnie stanowisko wybitniejszych przywódców socyalistycznych w stosunku do ruchu współdzielczego i konstatuje, że kooperatywy wytwórcze wiele w życiu gospodarczym nie zaważą, ponieważ forma ich, organizacya i tendencye rozwojowe nie odpowiadają istniejącym warunkom. — Natomiast autor uważa o wiele racyonalniejsze organizowanie spożycia, t. j. zakładanie stowarzyszeń spożywców, które w dalszych etapach swego rozwoju uruchomią swój własny przemysł i tym sposobem wyrugują dotychczasowy system wytwarzania.

Myśl ta, ujęta jasno przez Sprawiedliwych Pionierów z Rochdale (1844 r.) miała wielu przeciwników. Dość wspomnieć Marksa, który odmawiał kooperatywom spożywców zdolności do twórczej pracy nad przekształceniem ustroju społecznego, przeciwstawiając im stow. wytwórców, które naprawdę mogą podważyć podwaliny kapitalizmu. Dziś po wielu latach prób i doświadczeń, widzimy, że pogląd ten był mylny, że kooperatywy wytwórców mimo pomocy finansowej z zewnątrz (Francya) i różnych udogodnień ze strony państwa, nie zdołały się rozwinąć, a tembardziej zrobić cośkolwiek w celu polepszenia doli proletaryatu.

Ciekawe są również dane o stowarzyszeniach pracy, tak bujnie rozwijającymi się we Włoszech, a po troszę i w Rosyi (artele).

Ukazanie się tej pracy w dzisiejszych warunkach przyczyni się niewątpliwie do rozjaśnienia różnych wątpliwości i być może zapobiegnie tym błędom, które popełnili nasi towarzysze w latach ostatnich na Zachodzie. **M. Szczep.**

„Materyały w sprawie żydowskiej w Polsce“ pod redakcyą I. Grünberga. Zeszyt I, Warszawa 1919.

Wkrótce wyjdzie z prasy (skład główny w księgarni Wojskowej St. Rehmana, Lwów, Rutowskiego 2) książka Aleksandra Théna, p. t. **„Nowy Zbaraż“**. Są to szkice z obrony Lwowa w formie nowel, częścią oparte na znanych zdarzeniach, częścią oddające nastój bohaterskiej ludności.

„Inwalida“, organ związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej polskiej. Warszawa. Nr. 1 i 2.

„Gospodarz Polski“ tygodnik ekonomiczno-rolniczy, poświęcony odbuwie rolnictwa i gospodarstw wiejskich.

KRONIKA.

Kraków, środa 2 lipca.

UROCZYSTY OBCHÓD 350-tej ROCZNICY UNII LUBELSKIEJ W KRAKOWIE odbył się wczoraj na Wawelu. Na dziedzińcu zamkowem zebrała się załoga krakowska, kompania wojsk Hallera z muzyką oraz szwadron 8-go puł. ułanów. Odprawiono mszę polową. W uroczystości wzięli udział gen. Haller i Symon, grono generałów francuskich i polskich oraz reprezentanci władz cywilnych państwowych i miejskich. Z wałów zamku baterya VI. pł. artyleryi dała 3 salwy. W końcu odbyła się defilada wojsk przed gen. Hallerem i Symonem.

Generał Haller wydał rozkaz do żołnierzy w którym podnosi, że stojący w Wilnie żołnierz polski broni zagwarantowanych 350 lat temu praw i wolności Litwy. Rozkaz kończy się następującem wezwaniem: „Niech to dziedzictwo Jagiellońskiej miłości i **poszanowania praw dla każdego obywatela Rzeczypospolitej bez różnicy wyznania i narodowości, będzie nadal drogowskazem dla waszego postępowania i współżycia z wszystkimi obywatelami nowopowstającej Ojczyzny“.**

PRZYKRA POMYŁKA DRUKU zaszła we wczorajszym numerze w artykule: „Wyspiański—Piłsudski“. W wierszu 32-im zamiast „Józek Piłsudski“ ma być „Józef Piłsudski“.

ROZDZIAŁ TYTONIU. Główny składownik W. Bujański prosi o podanie do wiadomości stronom interesowanym, że pobory na asygnaty będą miały miejsce w dniu 4, 5 i 7 względnie 8-go, gdyby oświetlenie elektryczne, jak dotąd nie dopisywało. Sprzedaż odbywać się będzie w tych dniach na cały miesiąc lipiec. W tym terminie asygnaty nie zrealizowane, przepadają bezwarunkowo na korzyść drobnej sprzedaży, która o ile zapasy pozwolą, będzie miała miejsce dnia 9 na karty chlebowe, aż do zupełnego wyczerpania materyału do palenia.

Z powodu skromnych zapasów tytoniowych od zakupna tychże są wyjęci:

a) małoletni,

b) kobiety wszelkiego stanu, tembardziej żony robotników, albowiem mężowie tychże są kontyngentowani przez dyrekcyę swoich fabryk.

PP. wojskowi w czynnej służbie i inwalidzi, gdyż są zaopatrywani przez swoje odnośne komendy.

Z OPERY. Bilety na pierwsze przedstawienie operowe wysprzedane Towarzystwo operowe przypomina przesunięcie przedstawień o jeden dzień i ogłasza dalszy repertuar: Dnia 2 lipca: „Straszny Dwór“; 3-go „Halka“, 4-go „Straszny Dwór“, 5-go „Cyganerya“ Pucciniego, 6-go popoł. „Halka“. wieczór „Cyganerya, 7-go „Straszny Dwór“.

Bilety na przedstawienia tego cyklu nabywać już można w kasie teatru w godzinach zwykłych, a dla członków Towarzystwa operowego w sekretaryacie Towarzystwa (Gmach teatru) od 5—6 popołudniu. W pierwszym przedstawieniu „Strasznego Dworu“ partyę Stefana śpiewa p. Łowczyński, pierwszy tenor opery lwowskiej, zaś partyę miecznika p. Palewicz-Golejewski, znakomity barytonista opery warszawskiej. Świetny zespół warszawskiej orkiestry operowej zapewnia przedstawieniom tegorocznym wyjątkową wartość muzyczną.

POPIS SZKOŁY ŚPIEWU PROF. WARMUTHA. Mimo najsprzeczniejszych zdań, jakie opinia szerokiej publiczności, ludzi muzykalnych, oraz fachowców łączy z metodą pedagogiczną prof. Warmutha, popis tegoroczny jego szkoły śpiewu przedstawił rezultaty pracy zupełnie poważne. Co do materyału dużo świeżości i dźwięku mają głosy pp. Hirschównej i Kühnreichównej, p. Oświecimska ma doskonałe warunki na śpiewaczkę koloraturową, przydałoby się jednak silniejsze oparcie głosu o maskę. Wybitną muzykalnością i wdziękiem w interpretacyi aryi Mozarta odznacza się p. Neugerowa; p. Stadnicką, śpiewaczką o ładnym materyale i znacznem zacięciu operetkowem powinna się usilnie zaopiekować nasza druga scena. Piękny o dużem cieple sopran, nad którym warto popracować, ma p. Gundelachowa. Pod względem wokalnym najdojrzalej przedstawiają się pp. Hoffmanowa i Jastrzębska; ta ostatnia zostawiałaby coś do życzenia jedynie w kierunku dokładnej intonacyi. L. R.

MAGISTRAT ZAKAZUJE w interesie bezpieczeństwa publicznego wyjazdu wszelkich wozów (wozów ciężarowych, powozów, automobili, wózków ręcznych i t. p.), z wyjątkiem pojazdów wojskowych, z ulicy Pawiej w ul. Basztową, Lubicz i A. Potockiego. Przekraczający przepis karani będą grzywnami do wysokości 200 K, ewent. karą aresztu do 20 dni.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE szkolne zostało zamknięte z dniem 30 czerwca b. r. na czas feryi szkolnych.

ZGROMADZENIE HANDLOWCÓW I URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbyło się 18 czerwca w Krakowie,) pod przewodnictwem p. Zygmunta Rendla. P. Hen. Pacanower przedstawił przebieg ogólno zawodowej konferencyi, odbytej w Krakowie, 7 i 8 czerwca. Nad referatem wyłoniła się dyskusya. /Zorganizowani handlowcy i urzędnicy prywatni w Centralnym Związku handlowców, żądali połączenia wszystkich mniejszych Stowarzyszeń urzędników pryw. i handlowców w jedną silną Centralną Organizacyę.) W dyskusyi podniesiono, że organizacya handlowców od szeregu lat podlegała i miała swego reprezentanta w Komisyi zawodowej, w obec tego wyrażono żądanie, by do Komisyi Zawodowej wszedł delegat Związku Handlowcow w osobie p. Zygm. Rendla. W końcu jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę kol. Rendla:

„Dekret Rządu Moraczewskiego o 46 godz. pracy tygodniowej dotychczas w handlach nie jest wykonywany. Kupcy nie respektują dekretu i przedłużają samowolnie czas pracy. Aby temu łamaniu dekretu raz kres położyć, konferencya wzywa posłów, aby ustawę o 8 godz. dzień pracy jaknajrychlej w sejmie przeprowadzili“. Następnie przewodniczący przedstawił katastrofalne stosunki zdrowotne wśród handlowców. W ostatnich cza-

sach stwierdzono, że prawie co drugi handlowiec czy handlowczyni zapada na gruźlicę. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie są niehygieniczne i brudne lokale sklepowe i zbyt długi dzień roboczy. Mowca wzywa handlowców, by we własnym interesie kontrolowali wysokość płac zgłaszanych przez pracodawców do kasy chorych, gdyż okazało się, że większość kupców podaje płace niższe, niż w rzeczywistości handlowiec pobiera, przez co w razie choroby i potrzeby wsparcia, handlowiec zostaje pokrzywdzonym.

STRAJK POMOCNIKÓW HANDLOWYCH U FIRMY MIKOŁAJEWICZ w Krakowie ul. Sienna Nr. 1 wybuchł z powodu wypowiedzenia pracy trzem handlowczyniom, oraz niepodwyższenia płacy personalowi. **Wzywamy wszystkich handlowców i handlowczynie by posady u firmy Mikołajewicz nie przyjmowali. Zarząd Centralnego Związku Handlowców.**

WSPRAWIE CZERWONEGO KRZYŻA. Odnośnie do notatek dziennikarskich w sprawie Galic. Krajowego Stowarzyszenia Czerw. Krzyża, komunikuje nam Prezydyum tegoż Stowarzyszenia, co następuje:

Statut ogólno państwowego Polsk. Tow. Czerw. Krzyża dotąd przez Walne Zgromadzenie członków uchwalonym nie został. Istnieje tylko statut proponowany przez Komitet zwołany przez komisarza rządowego, zatwierdzony przez Rząd. W najbliższym czasie ma się odbyć Walne Zgromadzenie ogólno-państwowego Tow. Polsk. Czerw Krzyża przy współudziale wszystkich ziem Polski na którem właściwy statut przedyskutowanym i uchwalonym zostanie.

Wówczas znikną oczywiście tzw. Krajowe Stowarzyszenia, których na ziemiach Polskich w dawnej Austryi było dwa, mianowicie w Galicyi i na Śląsku. Aż do tego czasu i aż do likwidacyi stosunku Kraj. Stowarzyszeń do kierownictwa Związku we Wiedniu, uchwalił Wydział Kraj. Stow. Czerw. Krzyża we Lwowie jedynie akces do ogólnopaństwowego Tow. Czerwonego Krzyża natomiast zwłaszcza ze względu na rozliczenie się z państwowym związkiem byłej Austryi musiał zachować odrębną osobowość prawną.

Wedle obecnie istniejącego prowizorycznego statutu Towarzystwa Polskiego Czerw. Krzyża łącznikiem pomiędzy Towarzystwem a Rządem jest komisarz hr. Władysław Tyszkiewicz. O tem by władza tegoż komisarza, której zakres nie jest bynajmniej ściśle określonym, odnosić się miała do Kraj. Stow. Czerw. Krzyża nie został Wydział tego Stowarzyszenia zawiadomiony.

To też, gdy komisarz rządowy zażądał dopuszczenia go do rewizyi ksiąg i magazynów Kraj. Stowarzyszenia, Prezydyum strzegąc odrębnej osobowości prawnej Kraj. Stowarzyszenia zwłaszcza wobec nieustalonego zakresu władzy komisarza rządowego uzależniło rewizyę z jego strony od zgody Wydziału we Lwowie. Aby jednak usunąć najmniejszą wątpliwość co do motywów tego kroku, zwróciło się Prezydyum do kompetentnych władz tutejszych, a więc także rządowo-polskich, z prośbą o bezzwłoczne przeprowadzenie jak najdalszej rewizyi ksiąg, aktów i magazynów.

Wydział Kraj. Stow. Czerw. Krzyża we Lwowie na rewizyę przez komisarza rządowego nie zgodził się, a to z zasadniczych, wyżej omówionych powodów.

Że stanowisko prezydenta Kraj. Stow. Czerw. Krzyża, który równocześnie jest prezesem Głównego Komitetu Państwowego Tow. Czerw. Krzyża, odnośnie do komisarza rządowego było poprawnem, dowodzi fakt, że zebrany w Warszawie komitet główny rezygnacyi prezesa swego nie przyjął i polecił mu pozostanie nadal na stanowisku.

Co do zajść w Zakopanem, to i Prezydyum i Wydział Kraj. Stow. Czerw. Krzyża stały i stoją na stanowisku możliwie największego ułatwiania wszelkim władzom jak najrozleglejszego i szczegółowego śledztwa, które daje gwarancyę, że o ile są winni, będą oni do odpowiedzialności pociągnięci.

Wszelkie tedy wnioski co do gospodarki w Kraj. Stow. Czerw. Krzyża są w tym rzeczy stanie co najmniej przedwczesne.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH przeszło przez całą północną część kraju. Najbardziej zniszczone są miasta Bergo, Lorenzo, Pistoja, Rufino, Mugello. Także w Wenecyi odczuto kilka silnych wstrząśnień. Komunikacya pocztowa i kolejowa przerwana.

KIERENKI WYCOFANE Z OBIEGU. Paryż. Ministerstwo skarbu ogłasza, że banknoty Kiereńskiego zostały wycofane z obiegu. Na całym obszarze Rosyi kursowało tych banknotów za 1 miliard rubli.

GRUPA ZWIĄZKU METALOWCÓW W LIBIĄŻU złożyła 263 K jako zapomogę ciężko uszkodzonemu na kopalni „Janina“ t. F. Kwiatkowskiemu, za co tenże składa serdeczne podziękowanie.

NA NIESZCZĘŚLIWYCH GÓRNIKÓW W ŁAZACH złożyli Robotnicy dzienni z Przemyśla K 50.

KAPELMISTRZA RUTYNOWANEGO poszukuje miejscowe Koło Związku kolejarzy w Tarnowie. Jako część wynagrodzenia zobowiązuje się Koło wyrobić odpowiednią posadę przy kolei. Zgłoszenia: Owsiański, Konsum kolejarzy w Tarnowie.

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ KONSUMU ROBOTNICZEGO KRAKOWSKIEGO wraz z Zarządem odbędzie się w sobotę dnia 5 lipca o godzinie 7 wieczór w lokalu przy ul. Długiej l. 9. Obecność wszystkich członków konieczna.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DZIELNICY CZARNA WIEŚ! W czwartek 3 lipca b. r. o godz. wpół do siódmej wieczorem odbędzie się Publiczne Zgromadzenie na którem będą omawiane bardzo ważne sprawy. Robotnicy i Robotnice! Przybądźcie więc licznie! **Komitet dziel. P. P. S.**

L. 7945.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Jarosławia poszukuje dla rzeźni miejskiej egzaminowanego

palacza.

Pierwszeństwo mają palacze-ślusarze. Warunki: Płaca 14 koron dziennie, wolne pomieszkanie, światło i opał.

Posada bezzwłocznie do objęcia.

Reflektanci mają podania wnieść do Magistratu miasta Jarosławia przy dołączeniu świadectw, względnie osobiście się zgłosić.

Jarosław, 27 czerwca 1919.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).